



16720

16720

I

Mag. St. Dr.

P

7/ Co teri terar

1872. III. 30.

~~Quavo 1238.~~

1899.

16720 I

G. R. BIEGONIA
UNIV.  AGELL
CRACOVIENSIS

6.

(S)

*Skri e gorbiom
Luzymia iu Srebrkelego*

CO TEZ TERAZ
POLAK MYSLI

1845

G. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL
GRACOVENSIS



Pr
Pa

I
fz
zn
N
kl
w
w
iel
ni
et
lec
ki
gw
ni



CO TEZ TERAZ POLAK MYSLI

*Prowadź nas KROLU kędy nie przyjaciel stoi.
Polak się barǳiej kaydan, niżli śmierci boi:*

KROLU niech nie będą tajne nie-
szczęścia Narodowi, które iuż w
znaczney części Narodu dotknęły.
Nie zatarte są ieszcze w pamięci
kłęski od Woysk Moskiewskich da-
wniey Polakom zrządzone, niech
wiedzą i o tem co i teraz od nich
ich współ-rodacy cierpia. — Miecz
nieprzyjacielski Ruskie Woiewodz-
ctwa, i Litwę grafsuie, a my wa-
lcznym oporem szczipły garst-
ki Woysk naszych, która zaledwie
gwałtowny zapęd licznych Woysk
nieprzyjacielskich wstrzymywał

A

zdoła, mamieni, czekać spokojnie
mamy podobnego losu? Kiedy w
zagarnionych pod moc swoją Wo-
iewodztwach nieprzyjaciel przy-
musza Cnotliwych Obywatelów, a-
by od dobrowolnie Bogu uczynio-
ney przysięgi odstępowali, od kto-
rey rozgrzeszając, naygrawa się
z nayświętzey rzeczy, cnoty O-
bywatelskiej wyprzysięgać się każe;
my niemyśląc o zaradzeniu złemu,
obietni na wszystkie nieszczęścia,
czekamy bez trwogi tak haniebney
kolei? Już nieprzyjaciel tuczy się
chlebem naszym, przyidzie ieszcze
do tey zuchwałości, że będzie wy-
dzierał mężom ukochane żony, Ma-
tkom naymilsze Cory na pastwę
iż doświadczoney rozpuście, a lu-
dzi naszych zabrawszy, krew naszą
krwią naszą przelewać będzie, chce-
myż byź tak podli, żebyśmy mu
służyli za narzędzie jego swawoli?
KROLU niech nie będą tajne nieszczę-
ścia Narodowi, żeby tem filniey-
szą uczuł potrzebę obrony własney,
żeby nie

żeby nie miał przyczyny ubolewać
na to, że Ci tak śmiało troskliwiec
o losie swoim powierzył, i zupeł-
ne w Tobie zaufanie położył. By-
ło hasło w Narodzie, że nie masz
takiey siły, ktoraby wolny, a zgo-
dny Narod pokonać zdołała; iuż że
to hasło upadło, i zginęło? Nie
znayduież ten wolny Narod iuż
więcey obrony w sobie, i opuści-
wszy ręce, dozwoli raz zrzuczone
włożyć znowu sobie na kark kay-
dany? Powiedz wyraźnie KROLU
Narodowi, że Moskale iuż Wołyn
plondrują, pod Grodno dążą, i w
krotce do Warszawy dojdą, i jeśli
Narod sam sobie obrony dać nie
zechce. Wyrzeknij, że nie widzisz
mocnieyszey obrony, nad obronę
Obywatelską. Rozeslij co prędzey
uniwersały po Woiewodztwach, Zie-
miach, i Powiatach, ieszcze prawą
wolnością oddychających, z wysta-
wieniem, że nie przyjaciel coraz
się berdziej po kraiu rozpościera,
że szczupłe Woylka nasze oprzec
mu się

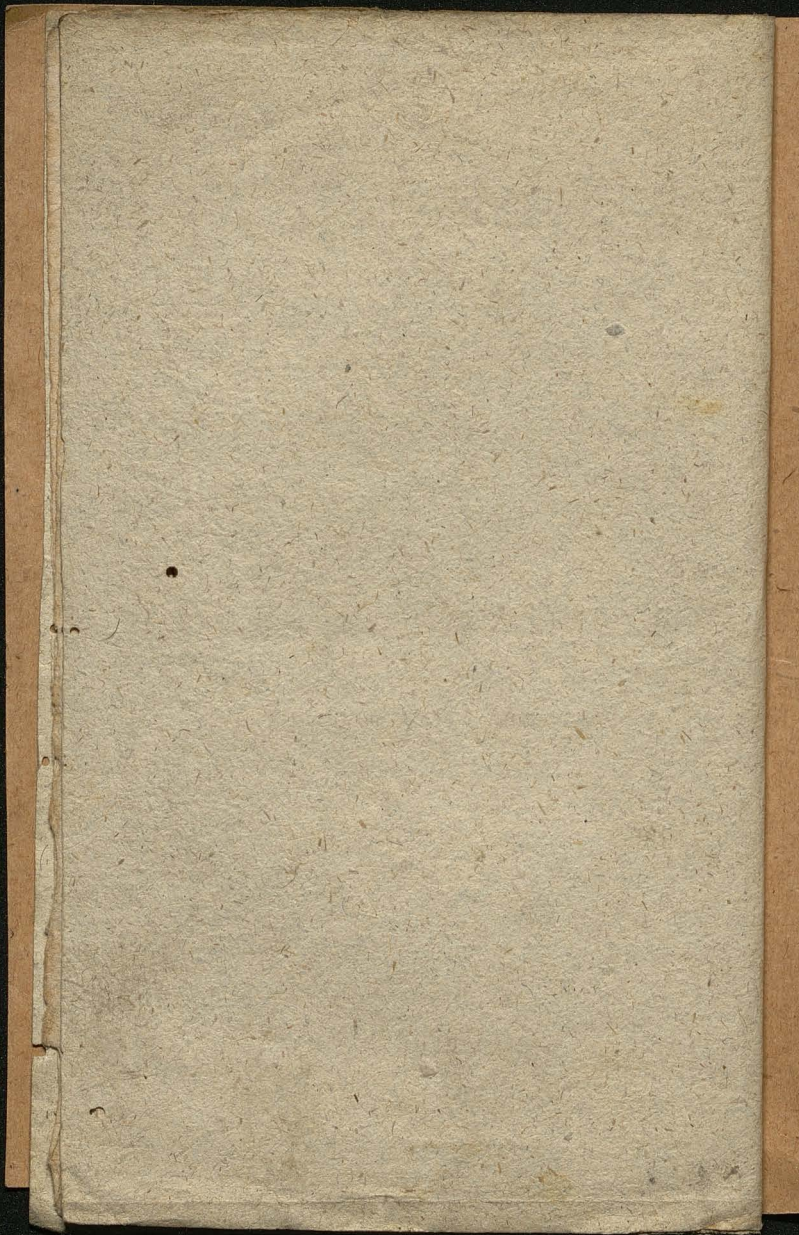
mu się nie mogą, a uyrzyfz ze
wład spieszających się ochotników
na obronę ukochaney Oyczyzny.
Nie trzeba wiele szlachty zachęcać
do wfiadania na koń przeciw nie
przyiacielowi, bo sama przez się
miłość Oyczyzny nayfilnieyszem
jest dla nich zachęceniem. Miasta
zakosztowawfzy fiodyczy z Praw
na terażnieyszym Seymie im udzie-
lonych, zapewne nie będą się dłu-
go namyślać ponieść życie, i mają-
tek na utrzymanie swobod własnych:
Sami nawet mieszkańcy po wfiach
osiedli, ktorych Prawo pod swoią
opiekę wzięło, gdybyś im KROLU
z Ambon ogłosić kazał, że za ich
do wspólney obrony w terażniey-
szych okolicznościach przyłożenie
się, Panowie ich własni myśleć bę-
dą o poprawie ich losu, iak czuią,
że są Polakami, tak dzielnie swobod
Polskich bronić będą. Zlebym są-
dził o cnocie Polskiej, gdybym
choć na moment powątpiwał, że
na takie wezwanie obojętną będzie.
skoro się

Skoro się KROLA , ktoremu Narod za-
ufał , rozeydzie pokraiu takowe we-
zwanie , w momencie wolność Pol-
ska , i nie podległość naymiej pięć
kroć sto tysięcy uyrzy obrońców
swoich. Powiedz iezcze KROLU Pa-
nom możnym , na co im się przyda-
dzą liczne stada koni , i wielkie
bogactwa ; gdy ich nie użyją na o-
bronę własną , zostaną łupem chci-
wych Moskalow. Niech Ponowie
jako więcey maiący , więcey się też
przyłożą do obrony własney ; cho-
ciaż obrona naywiększa , w dosta-
tkach łożona , obronie w życiu po-
święconey rownaną bydź nie go-
dna. — Niech oddadzą bogactwa na
broń , a stada szlachcie , ktora uty-
skuie na ubóstwo swoje , że się nie-
ma za co uzbroić , pragnąć naygor-
liwiey bronić swobod kraiovych.
Niech wszyscy inni mieszkańce ,
w co mogą uzbraiaią się , i idą
przeciw nieprzyjacielowi , wszak
nie odzież , ale męstwo , i sztuka
straszny m żołnierza czyni. Nie będzie
Cie KRÓ-

Cię KROLU gryzło sumniene, żeś wydał na rzeź lud Twojemu Zwierzchnictwu poddany; bo każdy z Polakow umierać raczey wolnym, niżli żyć w pogardzie przedsięwziął. Gdy będziesz miał KROLU pięć kroć sto tysięcy obrońców swobod krajowych, rzeknij do napaśników, i do zdrajców naszych, oto pięć kroć sto tysięcy Polakow chce przelać krew za wolność swoją. Jeżeli te wyrodki ludzkiego plemienia będą mieć tyle serca, iż przelać zechcą tę krew niewinną, powiedź im dalej, że każdy Polak u siebie postanowił, umrzeć raczey wolnym niż się podać w niewolę; Jeśli ich i to niezmiękczy, niech piją krew naszą, i wyplemioną dopiero odzierzą ziemię. Chlubniejszą bowiem jest rzeczą dla wolnego Narodu zginąć w obronie swobod własnych z bronią w ręku, niżeli żyć w upodleniu.



2835.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023784

